Nr. 48. Nowy Targ, dnia 5 grudnia 1915 r. Rok III.

1915

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Cześć bohaterom!

Obecnie gdy nadzieje nasze co do lepszej przyszłości ogarniają całe społeczeństwo polskie, myśl nasza łączy się z przeszłością, by uczcić tych, co za wolność narodu krew przelewali i życie oddali. A tych walk, tych dążeń, tych usiłowań mamy szereg w przeszłości. Historya wydała już z punktu polityki narodu sąd o tych walkach, lecz bohaterstwo naszych wojsk uznają wszyscy, nawet wrogowie. Kiedy obecnie nasz żołnierz, walczący czy to w legionach czy w armiach państw, które rozebrały Polskę, dokazuje cudów waleczności, to patrząc na bohaterskie czyny obecnego żołnierza Polaka, wierzącego, że walczy o wolność Polski, mimo woli łączymy go wspomnieniami z przeszłością. Jesteśmy dobrymi żołnierzami, to nam przyznają dzieje, lecz złymi politykami. W chwilach przełomowych nie umiemy się wznieść ponad interesy partyjne — ulegamy złudnym podszeptom i nie umiemy rozróżnić, co jest możliwością, a co marzeniem. To gubiło wszystkie nasze poświęcenia krwi i mienia. Tym zaś, którzy nie oglądając się na kierowników naszej polityki, życie składali i składają w ofierze na ołtarzu Ojczyzny cześć i uwielbienie.

Wojna światowa.

Sprawa przyłączenia się Grecyi do wojny jest już rozwiązana. Grecya stara się być neutralną, lecz pod przemocą Anglii i Francyi tyle ustąpiła, że te państwa mogą swobodnie działać na ziemi greckiej, korzystać z kolei i telegrafów greckich, i że armii angielsko-francuskiej nie grozi już żadne niebezpieczeństwo ze strony greckiej. Rosya zajęła północną część Persyi i obsadziła stolicę Persyi Teheran.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na froncie wschodnim wskutek wielkich śniegów i silnych mrozów nie ma obecnie walk, z wyjątkiem działań artyleryi. Jako echa walk poprzednich nastąpiły odznaczenia dowódcy legionów polskich Excelencyi Durskiego, który od armii sprzymierzonej, jako swego przełożonego, otrzymał niemiecki żelazny Krzyż pierwszej klasy. Również czterdzieści Krzyżów otrzymali inni żołnierze i oficerowie Legionów.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

Na froncie serbskim toczyły się krwawe boje o Kosowe pole, Serbowie i tu zostali pokonani. Te walki na Kosowem polu zadecydowały obecnie o wolności Serbów. Serbia — podobnie jak Belgia jako

samoistne państwo przestało istnieć. Na tem samem Kosowem polu Serbia przed pięciuset przeszło laty utraciła w walce z Turkami byt państwowy. Dziś znowu powtórzyły się wypadki dziejowe. Teraz po rozgromieniu armii serbskiej toczą się walki, mające tylko dokończenie rozgromu. Z pokonaniem Serbii również Rosya i jej sprzymierzeńcy doznały dużej klęski. Do Czarnogóry zbliżają się nasze armie od wschodu i zajęły już Pribój. W Czarnogórze armia serbska znalazła przytułek.

Na froncie włoskim, szczególnie nad Soczą, toczą się dalej zażarte boje. Włosi zburzyli Gorycyę i atakują górę San Michele, jak i Duberdo, lecz bez rezultatu. Dzięki waleczności naszej armii Włosi nie posunęli się prawie nigdzie w głąb Monarchii.

Wojna Bułgaryi z Serbią, Francyą i Anglią.

Wojska bułgarskie, działające wspólnie z armiami sprzymierzonemi, posuwając się od wschodu na zachód zajęły Prizrent na Serbach, a wojska angielskie i francuskie cofają się przed Bułgarami ku zachodowi i Salonikom. Czy na tym terenie przyjdzie do większych bitew, jest wątpliwem, gdyż już Grecya ofiarowała przytułek cofającym się armiom czwórporozumienia. Zapowiadane działania wojsk rosyjskich i włoskich na Bałkanie dotychczas się nie sprawdziły.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Również na fronie zachodnim nie wydarzyły się żadne starcia. Z rowów strzeleckich ukazują się tylko słupy gazów, duszących i pociski armatnie.

Na morzach czynne są w dalszym ciągu nasze i niemieckie łodzie podwodne. które zatapiają francuskie i angielskie statki handlowe.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

I na froncie Dardanelskim trwają walki z rowów strzeleckich. Na Kaukazie odbywają się walki w Armenii.

W Mezopotamii przyszło do walki pod Ktesifonem, 18 mil od Bagdadu.

Nad Kanałem Suezkim przy granicy egipskiej, Anglia, w obawie przed atakiem ma gromadzić wojska.

Węgrzy i Polacy.

Na Węgrzech rozpoczęła się akcya komitatów w sprawie wyrażania sympatyi Polakom i ogłaszania opinij o sprawie polskiej. Nasamprzód uczyniły to w formie uchwał reprezentacye komitatów Szabalcs i Szotmar, oraz miasta Koloszwaru. Obecnie komitat Vas i komitat trenczyński wyraziły sympatyę narodowi polskiemu, miasto Debreczyn zaś uchwaliło wnieść do Sejmu węgierskiego petycyę, o „ziszczenie narodowych interesów Polaków". Zjazd komitatu Ujvarhely dał wyraz życzeniu, aby przy zawieraniu pokoju uwzględniono byt narodowy i prawa wolnościowe Polaków. Do Sejmu węgierskiego zwrócił się również zjazd komitatu Csanad, „polecający jego uwadze sprawiedliwe i słuszne załatwienie sprawy polskiej". Zjazd komitatu Nograd apeluje do rządu węgierskiego, aby ujął się za losem narodu polskiego i „zapewnił mu to sprawiedliwe traktowanie, na które w pełni zasługuje ten wraz z nami walczący naród". Podobne rezolucye powzięły zjazdy Komitatów Jasz - Nagykum - Szolnok i zjazd komitatu Somogy.

Z przyjemnością notujemy te wyrazy przyjaznych uczuć, z jakiemi odnoszą się do Polski reprezentacye komitatowe.

Z Powiatowego Komitetu Narodowego.

Na posiedzeniu 24 listopada b. r. P. K. N. przyjął do wiadomości ustąpienie dotychczasowego skarbnika Dra Stysia i wyraził mu podziękowanie, poczem nowy skarbnik p. Dworzański przedstawił stan kasy w dniu odebrania: w funduszu P. K. N. 2984·16 K, w funduszu wdów i sierót po Legionistach 500 K, w funduszu schroniska dla Legionistów 1459·34 K. Od tego czasu wpłynęło na I fundusz 1295·90 K, na II fundusz 155·6 K, na III 172·65 K.

Jako delegat P. K. N. na obwód Czarny Dunajec przedstawił p. Jan Jaworski w nader wymownych słowach owoce swej działalności i przedłożył je na piśmie w 3 egzemplarzach. Z kwoty 1005·77 K w czem jest 852·46 K zebrane przy wypłacie za konie, przesłano P. K. N. 813·31 K, resztę na Legiony, bezdomnych i pocztowców. Ponadto zaznaczył delegat. że dzięki jego przedewszystkiem staraniom stawiło się do poboru do Legionów 600 ochotników, z których 200 wzięto, dalej, że na wniosek jego i Cikowskiego Jana, naczelnika gminy Cz. Dunajec wysłano do K. B. K. 6 wagonów ziemniaków, jakoteż podzielono zebrane przez gminy okoliczne składki 3060 K w następujący sposób: 1500 K na K. B. K. 1100 K na Kolumnę Legionów, 230 K na głodnych Warszawy i 230 K na biednych powiatu Gorlice. Poza tem ma gmina Cz. Dunajec 800 K, które przeznaczy i prześle na cele narodowe. Przedłożone na piśmie sprawozdanie zba-

dała wybrana ad hoc komisya i na wniosek jej P. K. N. przyjął je do zatwierdzającej wiadomości, a delegatowi p. Jaworskiemu wyraził gorące podziękowanie za wydatną działalność, poczem uchwalono, iż delegat P. K. N. na obwód Cz. Dunajec p. Jaworski ma działać, zbierać składki i wysyłać je w porozumieniu z P. K. N. w Nowym Targu.

Z kolei p. radca Moczydłowski przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Schroniska dla superarbitrowanych Legionistów w Nowym Targu, w którem 21 Legionistów znalazło pomieszczenie i opiekę. W październiku było Legionistów 11, koszta przeciętne dziennego utrzymania wynosiły 2·60 K, a liczba dni przebytych 224.

Na gwiazdkę dla naszych Legionistów w polu uchwalono wysłać na ręce pułk. Minkiewicza kwotę 800 K i 500 sztuk opłatków ze specyalnem pismem od P. K. N., a 100 K na gwiazdkę dla miejscowych Legionistów do rąk Ligi Kobiet.

Uchwalono wyasygnować 350 K dla uczniów byłych Legionistów w Bursie choceńskiej pomieszczonych na obuwie i płaszcze, a 150 K dla takichże uczniów poza Bursą będących.

Na członków stałej Komisyi rewizyjnej P. K. N. wybrano pp. Dra Borowicza i Wiśniowskiego.

Zakopane na głodnych w Warszawie.

Prezydyum Komitetu trzydniowej zbiórki w Zakopanem na głodnych w Warszawie, złożone z pp. Stefana Żeromskiego, jako przewodniczącego, ks. Pawła Frelka, jako skarbnika i p. Zygmunta Trojanowskiego, jako sekretarza, nadesłało nam sprawozdanie finansowe tej patryotycznej akcyi.

Razem zebrano na głodnych mieszkańców stolicy 13,292 korony, 152 rubli i 1 markę.

A mianowicie: Ludność miejscowa, pensyonaty i goście złożyli — 4439·24 kor., 150·25 rubli i 1 markę; uczniowie gimnazyum realnego 59·20 kor.; grono profesorskie gimnazyum realnego 214 kor.; kupcy 5% od dziennego obrotu w dniach 23 i 24 października 556·10 kor.

Sprzedaż broszurki z przemową Jana Kasprowicza na obchodzie 3 Maja b. r. w Zakopanem (dar księgarni A. Zembatego) przyniosła 18·60 kor.; koncert w dniu 29 października b. r. (sali bezpłatnie udzielił p. W. Dzikiewicz) przyniósł 286 kor. Ze sprzedaży krzyżów z wieńcami w Dniu Zadusznym (200 krzyżów wykonał darmo Rudolf Koprowski) uzyskano 217 kor. Zebrano w kościele parafialnym 535 kor., w kościele O. O. Jezuitów 506·20 kor.

Bank oszczędnościowy w Krakowie (filia zakopiańska) złożył 100 kor.; Towarzystwo Zaliczkowe w Zakopanem 500 kor.; Zwierzchność gminna w Zakopanem 500 kor.

Zbiórka uliczna Skautów (sprzedaż odezwy, kart, obrazków i do puszek) dała 606 kor. Towarzystwo „Sokół" złożyło 30 kor.; legioniści w szpitalu „Bratnia Pomoc" zebrali 28 kor. goście w Sanatoryum Dra Dłuskiego w Kościeliskach 150 kor.

Kuźnice (Zarząd dóbr, Zakład kórnicki i robotnicy) złożyły 3395·16 kor., 0·25 rub.; dzieci szkolne w Poroninie 11·42 kor.; Olcza 449·19 kor., 1·50 rub.; Bystre 165·92 kor.; Chochołów (zebrane w kościele 100 kor., Ks. Proboszcz Rzeszódko 25 kor.) 125 kor.

Szczegółowe sprawozdanie będzie ogłoszone w krakowskim „Głosie Narodu".

Za dobrym przykładem Komitetu warszawskiego powinny pójść i inne organizacye w Zakopanem, w szczególności te, które kwestują publicznie najczęściej (Liga Kobiet, Zakopiański Komitet Narodowy i t. d.) i ogłosić nareszcie sprawozdanie finansowe swojej pożytecznej działalności.

Zakopane skarby.

Czytamy tu i ówdzie bardzo często, że przy burzeniu starych budynków lub uprawianiu roli natrafił młot robotnika lub pług włościanina na stare naczynie, z którego rozsypały się złote lub srebrne monety, sięgające dawnych, przeszłych czasów. Przed wielu laty trwożliwi ludzie zamurowali i zakopali ten swój skarb, aby go w czasach wojennych uchronić przed rabującym tłumem nieprzyjacielskiego żołdactwa.

Oni sami zginęli może od miecza albo choroby, ale ich garnek pozostał cały i zdrowy i okazał teraz swoją zawartość obcym znalazcom, gdy po dawnych prawnych właścicielach nie pozostało nawet garści prochu.

Zmieniły się czasy ale nie ludzie. Powstał wielki, szeroko rozgałęziony i wypróbowany system obrotu pieniężnego i kredytowego, pewniejszy jak schowek w murze lub jama w ziemi, i do tego rentowany. Dzisiaj dla tych, którzy chcą swoją gotówkę uchronić przed zachłannością innych, stają otworem Kasy oszczędności i Raffaisena, pocztowa Kasa oszczędności i depozyty bankowe. Tam dostarcza się nietylko pewności, lecz pieniądz przynosi także dobre procenty, pomnaża się i w rękach tych instytucyi przez użyczanie kredytu i pożyczek przemienia się w nowe gospodarcze wartości. Użyźnia on gospodarstwo społeczne, któremu przez tysiące kanałów zostaje napowrót doprowadzony, podczas gdy inaczej leży bezużytecznie. Pieniądz powierzony pocztowej Kasie oszczędności, albo któremu z banków, pozostaje nadal do rozporządzenia właściciela.

Przez napisanie czeku lub zlecenie wypłaty, może właściciel skierowaś go i odciągnąć, gdzie tylko chce. Bank albo Kasa oszczędności ręczą właścicielowi za jego majątek i są zań odpowiedzialne i pozostaje on zawsze jego panem.

A przecież i dzisiaj są jeszcze ludzie, którzy swój pieniądz zakopują w garnku...

Nie widzą oni, że życie gospodarcze także w czasie wojny idzie swoim trybem. Wojna światowa zniszczyła tysiące egzystencyi, ale także tyle zbudowała, niejeden przemysł unieruchomiła, ale bardzo wiele niezwykle ożywiała i podniosła. Powstało wiele nowych, wielkich i małych majątków, co więcej, te, które już przed wojną istniały, pozostały nienaruszone. Jakąż drogą poszły te pieniądze! Wpłynęły one do Kas oszczędności i banków, które wszystkie wykazują wzrastający stan wkładek. Użyto ich do subskrybowania pożyczki wojennej lub nabycia innych papierów wartościowych, niejeden podniósł dochody swojej posiadłości gruntowej przez melioracye, albo spłacił swoje długi. Lecz część pieniądza, który nabyto przez wojnę albo który z powodu wojny odjęto dotychczasowemu przeznaczeniu i uczyniono płynnym, nie poszła tą drogą, lecz po prostu została przy właścicielach. Ci ukryli złoto, banknoty schowali, a nawet srebro i nikiel zebrali i złożyli pod zamknięciem. I tak złoto kryje się w pończosze, banknoty leżą pod stosami bielizny, srebro spoczywa na dnie szafy nieoprocentowane i bez użytku. Ani apel państwa, które dla obrony naszych granic rozpisało pożyczkę wojenną, ani przyrzeczenie procentów ze strony Kasy oszczędności i banków nie zdołały uwolnić tych zakopanych i ukrytych skarbów z ich więzienia. Ludziom tym zdaje się, że w ten sposób ubezpieczają najpewniej swój pieniądz, że w ten sposób chroniony jest najlepiej przed kradzieżą, uszkodzeniem i utratą.

Rzecz jednak ma się przeciwnie.

Doświadczenia dawnych czasów wykazują, jak często w ten sposób nagromadzone skarby zostały skradzione, zniszczone przez ogień lub myszy, albo w swem ukryciu poszły w zapomnienie. A gdy je kiedy odkryto, były to już monety dawno z obiegu wycofane, zgasł obowiązek wymienienia banknotów i ten tak starannie strzeżony skarb zamienił się w kupkę metalu i makulatury o bardzo małej wartości.

Gromadzenie gotówki możnaby jeszcze pojąć u ludzi, którzy sądzą, że muszą się przygotować do nagłej ucieczki. Ale obszar Monarchii jest dzisiaj z wyjątkiem małego pasa granicznego oczyszczony z nieprzyjaciela, a wojska pełne siły, doświadczone w wojnie i przyzwyczajone do zwycięstw stawiają czoło nieprzyjacielowi, nasze armie stoją głęboko wewnątrz rosyjskiego państwa.

Precz tedy z nierozsądną trwogą!

Zatrzymanie pieniądza i środków płatniczych nie przynosi jednostce korzyści, ale szkodzi obrotowi, pozbawia właściciela procentów, wywołuje brak drobnej monety, a przez to uciążliwości w codziennem życiu. Ukrywanie pieniądza jest przytem w najwyższym stopniu niepatryotyczne i bezmyślne. Dola i niedola jednostki jest dzisiaj nierozerwalnie z takąż dolą lub niedolą państwa związane. Tylko wówczas, jeżeli państwo zwycięży, może być dobrze ogółowi i jednostce. Powierzenie grosza państwu jest jedynym środkiem do zapewnienia sobie przyszłego dobrobytu. Zatem wydobądźmy wszystkie ukryte bezcelowo pieniądze i monety!

Niechaj każdy, kto posiada złote monety będące w obiegu zaniesie je do austro-węgierskiego banku lub innych państwowych urzędów wymiany nie jako ofiarę, gdyż takiej otrzymując wartosć nominalną w banknotach nie daje, lecz jako spełnienie patryotycznego obowiązku. Kto zechce zachować dla siebie pamiątkę tych ciężkich czasów wojny swiatowej otrzyma certyfikat na dobrowolne złożenie monet złotych.

Obrót srebrnym i niklowym pieniądzem.

Kto zebrał i przechował srebrne i niklowe monety, niechaj odda je napowrót do obrotu, niechaj je zaniesie do najbliższego urzędu pocztowego lub płaci niemi jeżeli ma co do płacenia.

Nie poniesie on przez to żadnej ofiary, gdyż pieniądz twardy nie daje mu ani odrobiny więcej korzyści jak banknoty. Postąpi tylko jako stateczny człowiek któremu sumienie nakazuje zaniechać wszystkiego, coby w tych ciężkich czasach mogło spowodować jakiegokolwiek utrudnienia w publicznem życiu a między takiemi utrudniami brak drobnej monety nie jest najmniejsze.

Nie chowajcie banknotów!

Kto rozporządza znaczniejszymi kwotami w papierowym pieniędzu nie ma dla nich na razie przeznaczenia, niech albo kupi pożyczkę wojenną, albo spłaci długi, albo złoży swój pieniądz w pocztowej Kasie oszczędności, w Kasie Raiffeisenowskiej, w Kasach oszczędności, lub w bankach.

Pieniądz jego przyniesie przez to nietylko jemu samemu procenty, lecz stanie się także pożytecznym dla gospodarstwa społecznego, dla ogółu.

Przy tem uwolni się on od troski bezpiecznego przechowywania swojego majątku.

Pocztowa Kasa oszczędności, Kasy oszczędności i liczne inne instytucye kredytowe biorą pożyczkę wojenną bezpłatnie w przechowywanie. Przy książeczkach wkładkowych zabezpieczyć się można przed kradzieżą wybraniem hasła, które tylko właścicielowi i instytucyi finansowej jest znane Złodziej, który nie może podać hasła nie otrzyma wypłaty, prawny właściciel przychodzi napowrót do swoich pieniędzy.

Wszystkie te korzyści traci się gdy się gotówkę nagromadza i nie chce z nią rozłączyć.

Tysiące ludzi wyrusza każdego tygodnia z domu opuszcza żony i dzieci, zawód, rodzinę i dobytek aby

krew swą przelać za ojczyznę! Mieliżby znaleść się jeszcze ludzie, którzyby nie mogli rozstać się z swojemi złotemi monetami, srebrem i banknotami nawet wtedy, gdy to zostanie nie stratę, lecz zysk procentach i większą pewność przynosi.

Ludność, która przy tylu sposobnościach wykazał swój zdrowy zmysł, patryotyczne usposobienie i swego solidarnego ducha, może na to pytanie tylko jedną znaleźć odpowiedź.

Z c. k. Starostwa.

Z walk we Włoszech.

(Dokończenie)

Natomiast Podgorę zaatakował, słychać tam zrazu pojedyncze strzały, potem rozbłyska cała pozycya łukami wspaniałych świetlanych kul. Zagrzechotały karabiny nieprzerwalnym ogniem, trzask bomb, czasem głuchy huk armatni, wrzawa zmięszana echami po górach leci.

Idą już do szturmu, okrzyki w nadludzkiem napięciu sił z piersi dobyte, krzyczane tonem wysokim, jakby chłopięcemi głosami, lecą ku nam. Czuć w tym okrzyku rozpacz, przemoc, pchającą na śmierć żywoty gasnące nadzieją zwycięstwo. A karabiny nasze grzmią bez ustanku, błyskają świetlne kule. — Okrzyki — coraz ciszej.

Grzmot naszych karabinów coraz silniejszy, zwycięski. Wreszcie i on ucicha, gasną łuki świetlne. Przed okopami na słynnej pozycyi znów stosy trupów, atak odparto, następny cały dzień dżdżysty i mglisty, więc znów czujność większa. Ku wielkiemu zdumieniu wróg nie atakował. Dotychczasowe cięgi i drobny, przenikający deszcz, ostudziły i tak już nadwątlony animusz. W nocy trzeba było wciąż budzić żołnierzy drzemiących w okopach, znużonych ciągłem czuwaniem. Ale na ogół trzymała się wiara nad podziw. Humory nie zawodziły. Znani dowcipnisie z głupia franty i stare wygi nie traciły fantazyi. Pukaniny było trochę, ryczały nieraz jakieś potworne moździerze na wielkiej wyżynie to znów pod miastem wnet atak, u nas strzały rzadkie. Ale nadeszły pamiętne dni 29 i 30 czerwca, kiedy nieprzyjaciel przypuścił atak na całej linii, w pierwszy dzień już przed południem zaczęła grać ciężka artylerya, uwzięła się i waliła na naszą górę. Szaleć zaczęły te grubsze, świętalne. odpustowe pukawki. Granat za granatem bije w druty, okopy zasypuje kamieniami. Cały stok się dymi, drży góra w posadach. Zdaje się chwilami, że ją granaty w strzępy poszarpią i ku rzece zwalą. Wycie, łoskot, huk, piekielna muzyka kamieni i odłamków. Gorączkowo pracuje telefon, jęki rannych przestają robić wrażenie, tępieją nerwy. Huk przewala się echami po górach, jak grzmot bezustanny, rozpętały się wściekłe ślepe siły, oszalał człowiek, piekielne moce w pomoc przywołał. Świadomość ogłuszona, zdeptana chaosem wrażeń. Strzępy myśli pali wewnętrzna jakaś gorączka, w skroniach młoty walą. Cisza uczucia ulgi, opada czarna chmura dymu, lecą oczy ku okopom wrażenia podejrzanego. Patrzą się zapewne teraz wrogowie, jak ich armaty nad nami szaleją, cieszą się ze szkód, tryumf może przewidują, zdaje im się, że wobec takiego piekła z okopów i z nas strzępy tylko zostaną nie doceni to tysiące pocisków, a skutek marny. Świadectwo tego wzmacnia upór żołnierza, budzi ustawicznie siły, przenika lekceważenie przeciwnika; nie zniszczyli nas w takiem piekle. to i nie zniszczą.

Znów burza się rozpętała, nowy deszcz pocisków, ale nerwy już teraz odporniejsze i tak aż do późnego wieczora. Po tem przygotowaniu atak na okopy w nocy. Zdziwił się zapewne wróg, że nas tyle zostało, że okopy jeszcze istnieją i druty.

Zaskoczony tem i gęstym ogniem przyjęty, opuścił przedpola ze wstydem, nazajutrz to samo, ale już od rana. w południe doniosły posterunki obserwacyjne, że nieprzyjaciel ku nam idzie w dużej sile. W rzeczywistości widać było większe grupy piechoty, posuwające się po zboczu, w tyle rezerwy silne w pięciu liniach, szedł podobno pułk cały na nasze dwie kompanie. Artylerya ich wciąż biła, granaty ze szrapnelami gęto przeplatając. A więc teraz zmierzymy się oko w oko.

Pozycyi naszej bronić musimy do ostatka, bo jej wzięcie jest stratą całej góry i całego przyczółka. Doskonały, celowy podział pracy. Z okopów palba ku tym, którzy najbliżej podeszli. Strzały idą zwolna, celnie, skutecznie. Podsuwająca się wyżej rezerwa, mimo ognia artyleryjskiego, ostrzeliwana, widzę, jak na dłoni, na dużej łące grupki nieprzyjaciela. Chowa się nieprzyjaciel między krzaki, kamienie, nie mając ochoty pójść naprzód. A od czasu do czasu zaterkoczą ku niemu nasze poczciwe karabiny maszynowe. Choć im samym gorąco, na rezerwy dalsze lecą dalsze szrapnele. Wpadł jeden w sam środek większego oddziału, tuż za nim granat. Trwa wciąż obustronna strzelanina, trzaskają kulki wroga, ale zbyt wysoko, granaty kamieniami sypią, chichoczą obok szrapnele. Jęk czasem głośny, ale żołnierze już czują, że do okopów oni dojść nie potrafią, strzela coraz celniej, uważniej, wybredniejszym się staje.

Dobry żołnierz nasz, te rekruty wyśmiane podziw budzą spokojem, śmiałością i zimną krwią. Gra w nich stara krew i tych, co nawet prochu nie wąchali, w wiarusów przemienia. Pod skałą nademną przyczaił się taki śmiały jakiś, najwyżej dziewiętnastoletni urodziwy. Ścięły się jego purpurowe usta, przez boginki w halach całowane, rozległe nozdrza orlego nosa, ognie błyskają w czarnych, sokolich oczach, zaś legł bez ruchu, cel upatruje, jak łuk, gdy się w nim wszystkie włókna do strzału natęża.

Krwawo swe zuchwalstwo nieprzyjaciel musiał odpokutować.

Bogate żniwo miała śmierć. Ustała obustronna kanonada, zabłysło cudnie zachodzące słońce, skąpały się nerwy czarnej przyrody. Po jednym z najstraszniejszych dni, jeszcze jedna noc nieprzespana, ale już ostatnia.

Przyszli około północy dziesiątacy, aby nas zluzować. Reszta cwancygierów idzie ze stoków swej góry na zasłużony odpoczynek na tem południowem letnisku.

Obszarpazi, osmoleni, zbiedzeni, zbryzgani krwią towarzyszów, ale poważni i dumni „Zwycięzcy“.

Żołnierz z 4 batalionu 20 pułku.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

JWielmożnemu Panu **Drowi H. Scheinowi**, lekarzowi miejskiemu, za nader gorliwą opiekę i za umiejętne wyleczenie mnie z ciężkiej a niebezpiecznej choroby składam **jak najserdeczniejsze podziękowanie.**

Wład. Ludw. Podobiński,
prof. gimn w N. Targu.

KRONIKA.

Na K. B. K. złożyli: Parafii Ludzimierz 160 K, parafia Waksmund 116 K, parafia Miętustwo 196 K, parafia Chochołów 300 K, parafia Maniowy 431 K, w czem JWPan Stanisław Drohojowski (junior) 100 K i JWP. Marya Drohojowska 100 K.

Do Powiatowej Delegacyi K. B. K. nadesłały Wne Panie Sabatowiczowe 148 sztuk bielizny i ubrań, zebrane w gminie Białka.

Na ratunek narodu (na głodnych w Warszawie), złożyli w Redakcyi w dalszym ciągu: Panna Aniela Mroszczakówna dochód z dwóch przedstawień w Szaflarach, urządzonych przez dzieci szkolne 108 K 62 h. Dar młodej pary Pawlikowskich z Białego Dunajca 59 K. Dawid Reich z Odrowąża 4 K. Dzieci szkolne z Białki, uskładane zamiast kupowania cukierków, 20 K. za pośrednictwem p. Sabatowicz. Dyr. Zgleczewski z Zakopanego 4 K.

Na Bursę gimnazyalną w Nowym Targu złożył N. N. ze składek 50 K.

Na Bursę choceńską złożono w dalszym ciągu: Liga Kobiet 40 K, p. Massatsch 4 K, N. N. 10 20 K, Kasa Zaliczkowa 50 K, p. Magierska 5 K, p. Dudziński 20 K, Powiatowy Komitet Narodowy 350 K.

Czepiny na głodnych w Warszawie. Do pięknych przykładów ofiarności Podhalan na rzecz spraw ogólnych, przybywa ofiarność młodej pary Pawlikowskich z Białego Dunajca. Na weselu, według zwyczaju starodawnego, odbywają się czepiny młodej panny. W czasie czepin ludność obecna na weselu składa ofiarę pieniężną, która to ofiara idzie na świeże gospodarstwo młodej pary. Otóż dochód z takich czepin w wysokości 59 K przeznaczyła młoda para Pawlikowskich z Białego-Dunajca na głodnych w Warszawie przez Redakcyę „Gazety Podhalańskiej“. Niech żyje młoda para!

Na rzecz głodnych w Warszawie i Bursy choceńskiej w N. Targu odegraną będzie w sobotę dnia 4 grudnia w sali Sokoła komedya p. t. „W Gołębniku“. Początek o g. 7 wieczór. Program i cel powinien zapełnić salę.

Wieczorek ku czci ks. Piotra Skargi. Staraniem Pol. Zw. młodzieży katolickiej i Tow. Teatru i chóru ludowego w Nowym Targu, urządzono dn. 25 listopada w sali „Sokoła“ Wieczorek ku czci ks. P. Skargi, na którym odegrano sztukę St. Komornickiego, p. t. „Za Wisłę! Za Wisłę!“. poprzedzoną słowem wstępnem.

Słowo wstępne o tym jasnowidzu XVI wieku, który wtedy jeszcze, gdy Polska była na pozór zdrową i potężną, w swem proroczem natchnieniu przewidział to, co się już przed blizko 200 laty dokonało, i który wyrzucał narodowi brak miłości i zgody wzajemnej, wygłosił Dr. K. Krotoski.

Następnie odegrano 5 obrazów sztuki pod reżyseryą ks Prażnowskiego.

Odegranie sztuki, dzięki współpracy amatorów „Choru ludowego“ jak p. Kucharskiego, p. Dworskiego znakomitych wprost w odtwarzaniu typów chłopskich z okolic Krakowa i niestrudzonego p. Apostoła w roli Fąfary, który znakomitą swą grą wywoływał wciąż salwy śmiechu i dzięki współpracy uczniów tutejszego gimn., jak na młode siły, poszło dosyć składnie.

Dochód z Wieczorku przeznaczono w myśl odezwy Najprzew. Ks. Biskupa Sapiehy na dotkniętych wojną. Oby szlachetny ten cel zachęcił Szanowne Towarzystwo do dalszej pracy na tej niwie, na której życzymy jej „Szczęść Boże“.

Wieczorek listopadowy odbył się w dniu 28 listopada 1915 r. o godz. 4 i pół po południu w szkole w Szaflarach, powtórzony również 30 listopada.

Program wieczorku był następujący: 1) Słowo wstępne wypowiedziała podniośle p. Aniela Mroszczakówna. 2) Śpiewy, które wypadły nadzwyczaj pięknie. 3) Deklamacye. 4) Odegranie przez tutejszą dziatwę szkolną jednoaktowej sztuczki p. t. „Ziemia ojczysta“. W deklamacyi wyróżniły się dzieci p. Majewskiego i Polaka.

Dochód przeznaczony na głodnych Warszawy.

Wieczorek urządzono staraniem pań Nauczycielek Anieli Mroszczakówny i Maryi Gabrylukówny. Pomocy bezinteresownej udzielili: p. Kamiński (wójt), Majewski i Polak.

Koło Ligi Kobiet urządza dnia 8 grudnia o g. 3 popołudniu w sali „Sokoła“ „św. Mikołaja“. Dochód przeznaczony dla dzieci polskich, głód cierpiących.

Wstęp 20 h.

Wiadomości osobiste. P. Ignacy Dziedzic, kandydat adwokacki w Nowym Targu, współpracownik

naszej gazety, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Świątynie płoną. Po pożarze kościoła w Ostrowsku, który poruszył do głębi wszystkich Podhalan, dochodzi nas wiadomość, że spłonął znowu kościół w Poroninie dnia 30 listopada. Co było przyczyną pożaru, na razie nie wiemy. Kościółek należał do bardzo schludnie utrzymanych i był bogato zaopatrzony wewnątrz.

Zmiany wśród duchowieństwa. Wśród duchowieństwa na Orawie zaszły w ostatnich czasach następujące zmiany:

Ks. Piotr Wiecha proboszcz i dziekan z Dolnego Kubina został kanonikiem w Podhradziu.

Probostwo w Dolnym Kubinie otrzymał ks. Stefan Hołuszka, dziekan oraz proboszcz z Orawki.

Dziekanem na Gorną Orawę został ks. Stefan Hattyar, proboszcz w Jabłonce. Probostwo w Orawce dostał ks. Jan Kecera, urodzony w r. 1887 w D. Lehotce przy Orawskich Zamkach, obecnie przebywający w Nyitrze jako kapelan wojskowy. Tymczasowym administratorem parafii w Orawce jest ks. Panyák, rodem z Jabłonki, były wikary z Zubrzycy.

Probostwo w Namiestowie osierocone przez śmierć śp. ks. Jana Muria, otrzymał ks. Wendelin Schwartz proboszcz z Zubrzycy. Administratorem parafii Zubrzyckiej mianowany został ks. Józef Hübl, wikary z Namiestowa, pochodzący ze Spiża.

Szpital legionowy w Zakopanem został zwinięty przez władze wojskowe, które umieściły legionistów po szpitalach, przeznaczonych dla członków wszystkich oddziałów armii. Z tego powodu odbyło się dnia 19 listopada uroczyste zebranie, z inicyatywy sekcyi szpitalnej zakopiańskiego oddziału N. K. N. Żegnano się nawzajem ze szczerym żalem. W skromnym tym szpitalu chorzy legioniści mieli nie tylko staranną opiekę lekarską dra Krawczyńskiego i p. Prackiego, ale nadto atmosferę rodzinną przedewszystkiem dzięki serdecznej gorliwości p. Aleksandry Hellmanowej, powszechnie w Zakopanem szanowanej matki dzielnego porucznika, p. Włodzimierza Hellmana, nazywanej przez wdzięcznych legionistów: „naszą babcią." Szpital mieścił się w domu zdrowia „Pomocy Bratniej" z inicyatywy i za staraniem grona lekarzy zakopiańskich. Do dnia 20 z m. przesunęło się przez szpital 335 chorych' ilość dni leczenia wynosiło około 20.000 t. j. przeciętnie było około 80 chorych dziennie. Opuściło szpital 255 żołnierzy, z których około 200 powróciło do czynnej służby.

Wdzięczna młodzież legionowa wręczyła przy pożegnaniu sekcyi szpitalnej i lekarzom dziękczynny adres, który będzie dla nich najmilszą nagrodą za poniesione trudy.

Pospolitacy drugiego powołania (roczniki 42-50) prawdopodobnie będą, jak donosi biuro prasowe prezydyum rady ministrów, powołani do służby wojskowej **dopiero po połowie stycznia 1916 r.**, przyczem nie wszyscy oficerowie, następnie aspiranci oficerscy zostaną przydzieleni do piechoty, lecz częściowo zostaną w inny sposób zatrudnieni.

Silne mrozy. W niedzielę i poniedziałek dnia 28 i 29 listopada mrozy dochodziły w Nowym Targu do wysokości 36 stopni Celsiusza. Ludzie o tym czasie nie pamiętają takiej zimy.

Nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem odbyło się w N. Targu dnia 29. jako w 85-tą rocznicę bojów o wolność. Niestety z powodu mrozu świątynia była pustą.

Puchlina głodowa. Od pewnego czasu zauważyli lekarze pojawienie się między ludźmi na ziemiach polskich choroby, zwanej puchliną głodową. Choroba ta zazwyczaj występuje w latach ogólnego głodu, jakie jeszcze może ludzie starzy zapamiętać mogą, gdyż kraj nasz więcej niż od pół wieku nie zaznał klęski głodowej. Jako powód choroby podają lekarze niedostateczne i wadliwe odżywianie się, brak mięsnych pokarmów i tłuszczów, a szczególnie mają źle wpływać zepsute środki żywności, a zwłaszcza zepsute ziemniaki.

Chorobę tę często poprzedza t. zw. kurza ślepota. Człowiek dotknięty tą chorobą, okazuje puchlinę na całem ciele, skóra jest sucha, łuszcząca się, przy dotyku palcem pozostaje w niej dołek, jakby w cieście, jest blada, podobnie, jak i błony śluzowe, przyczem waga ciała opada bardzo znacznie i występuje ogólne osłabienie. Chory taki nie ma chęci do jedzenia, a nieraz nawet okazuje do niego wyraźny wstręt, cierpi na wzdęcia i rozwolnienie, połączone z parciem.

U chorych na puchlinę głodową. występują zawroty głowy, przygnębienie i zobojętnienie. Przebieg choroby jest zazwyczaj długi, trwa ona i kilka miesięcy i lubi się powracać. Umiera na nią mimo leczenia, które jest trudne około 20 proc. Pojawienie się tej choroby jest objawem wielce znaczącym i niepokojącym, i powinno na nią społeczeństwo baczną zwrócić uwagę, i zgóry obmyśleć przeciw niej środki zaradcze, a przedewszystkiem zaś dostarczyć ludności w okolicach zniszczonych wojną, potrzebnych środków żywności i to w dobrej jakości, bo jak już udowodniono, nie tylko brak żywności, ale i odżywianie się potrawami ze złego lub zepsutego materyału, sporządzonemi, może tę chorobę spowodować.

Puchlinę głodową zauważono najpierw w Zagłębiu Dąbrowskiem (Sosnowiec—Dąbrowa) i to w rodzinach robotników fabrycznych, pozbawionych wskutek wojny zarobku, a tem samem i chleba. Jest obawa, że wystąpi ona także w innych częściach kraju, zniszczonych przez pożogę wojenną, a mianowicie tam, gdzie ludność w braku dachu nad głową, kryje się w norach, a szczątki plonów uratowanych z powodu nieodpowiedniego przechowania ulegają zepsuciu.

Tani a skuteczny środek zabezpieczenia się przed zimnem. W porze zimowej uskarża się wiele osób na zimne nogi. Można temu zaradzić tanim, a skutecznym środkiem. Wziąć kilka gazet starych i wyciąć z nich podeszwy. Te podeszwy, trzeba przeszyć albo maszyną, albo ręką i włożyć w trzewiki. Takie papierowe wkładki chronią nietylko od zimna, ale i wilgoci. Jest tedy jedna więcej korzyść z prenumerowania gazet, zwłaszcza czasopism tygodniowych, które są drukowane na lepszym papierze, niż dzienniki.

Rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską"! Jednajcie nowych prenumeratorów!

Czas odnowić prenumeratę za 3-ci i 4-ty kwartał i 2-gie półrocze!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.